

Stefan Małecki-Tepicht

Ekonomia jest piękną nauką?

Economy Is a Fine Science?

[...] poznacie ich po ich owocach.

Mt 7, 20

Na 45-lecie pracy naukowej Profesora Jerzego Wilkina dwoje jego uczniów Łukasz Hardt i Dominika Milczarek-Andrzejewska przygotowało księgę Mu dedykowaną. Księga składa się z trzech części: „Filozoficznie i metodologicznie o ekonomii”, „Państwo, społeczeństwo i gospodarka”, „Rolnictwo i rozwój wsi”, a szczególną część czwartą stanowi tekst własny Profesora Jerzego Wilkina – ***Czy ekonomia może być piękna?***¹

Podjęmę próbę nawiązania do artykułu Jerzego Wilkina sprzed pięciu lat. Przede wszystkim muszę wyrazić podziw dla niezwyklej odwagi autora. Ja sam nigdy nie podjąłbym się trudu poszukiwania odpowiedzi na tak sformułowane pytanie – czy ekonomia jest piękną nauką? Żeby móc na nie odpowiedzieć, musimy odwołać się do św. Mateusza, gdyż to właśnie „po ich owocach” możemy mniej lub bardziej zasadnie orzec, czy jest ekonomia nauką piękną, czy też nie. Można by sądzić, że tak właśnie jest, bo już 2500 lat temu Arystoteles pisał: „Obywatele muszą umieć pracować i walczyć, ale jeszcze więcej żyć w pokoju i oddawać się spoczynkowi. Muszą czynić to, co konieczne i pożyteczne, a jeszcze więcej to, co piękne” (Arystoteles 2001, s. 206).

Co jest przedmiotem oceny piękna? Człowiek, który działa – twórca/aktor? Sama działalność, postępowanie człowieka – gra? Czy na końcu sam finalny efekt owej działalności ludzkiej – dzieło? I na końcu – co jest dziełem ekonomii – teoria ekonomii czy też sama empiria – dobrobyt, który za sprawą owej teorii osiągamy?

Autor jest doktorem nauk ekonomicznych z Warszawy.

¹ *Ekonomia jest piękna? Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wilkinowi*, red. Ł. Hardt, D. Milczarek-Andrzejewska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015.

Gdy nie wiem, od czego zacząć, to sięgam do stuletniego *Słownika ilustrowanego języka polskiego* Michała Arcta z 1916 roku. Odnajduję hasło **piękno**, w którym czytamy: „przymiot tego co jest piękne, co wywołuje wrażenia dodatnie, niezależnie od swej wartości użytkowej [...] harmonia między całością dzieła, a jego poszczególnymi częściami, wzór, ideał piękna [...]” (Arct 1916, s. 281). Ale to dopiero początek. Hasło to kieruje mnie dalej do hasła **sztuka** – i tu już mamy do wyboru rozliczne możliwości – „dar, biegłość, uzdolnienie, artyzm, kunszt; umiejętność wytwarzania dzieł wysokiej wartości estetycznej budzących wrażenia podniosłe, działających na uczucia i wyobraźnię”. Ale też hasło to powiada nam, że „mamy sztuki: stosowane i wyzwolone; sztuki dramatyczne i kulinarne; sztukę lekarską i kuglarską”, autor zwraca uwagę, że „wyciąć komuś sztukę – to zrobić przykrość, oszukać go” (Arct 1916, s. 484). Biorąc za przedmiot naszych rozważań ekonomię, musimy zatem odczytać jeszcze dwa hasła: **nauka** i **ekonomia**. Na stronie 208 czytamy: **nauka** – „zbiór albo wykład wiadomości, wchodzących w zakres wiedzy, umiejętności ludzkiej, ogół wiadomości uporządkowanych zastosowany do pewnego przedmiotu lub jakiegoś działu. Mamy nauki ścisłe – matematyczne i przyrodnicze; i nauki wyzwolone – filozofja, historia, literatura, oraz nauki życia – umiejętność prowadzenia życia podług zasad moralnych i nauki chrześcijańskie, ale również: nauka to: przestroga, napomnienie i nauczka” (Arct 1916, s. 208). I na końcu znajdujemy hasło **ekonomja** – „rządność, gospodarność, zarząd gospodarczy: domowy, miejski, rolny; ekonomja polityczna – nauka podająca zasady gospodarstwa społecznego, o wytwarzaniu, rozdziale i spożytkowaniu bogactw narodowych, dla podniesienia ogólnego dobrobytu” (Arct 1916, s. 68).

Mając owe cztery hasła na uwadze, można zastosować tok rozumowania, procedurę badawczą dwojakiego rodzaju; od ogółu – do szczegółu: piękno → sztuka → nauka → ekonomia; lub przeciwnie, od szczegółu – do ogółu: ekonomia → nauka → sztuka → piękno. Problemem badawczym jest, czy i jakie znajdziemy ogniwa łączące owe etapy rozumowania; czy znajdziemy odpowiednie narzędzia badawcze przekonywujące o logicznej ciągłości i spójności w przechodzeniu od sztuki do nauki, od nauki – do ekonomii, lub w przeciwnym kierunku. Tak też pojmuję podejście badawcze Jerzego Wilkina – szuka on właśnie owych ogniw łączących ekonomię z pięknem. Zgodnie z zasadami „sztuki-nauki” – tak jak uczył Karl Popper – Wilkin prowadzi swoje rozumowanie od ogółu – do szczegółu w formule, do której starałem się przekonywać w swoim artykule sprzed czterech lat: „1) najpierw aksjologia – system wartości określający pojmowanie świata, 2) z uznawanej aksjologii wywodzimy teorię, 3) do określonej teorii poszukujemy odpowiednich narzędzi – technik badawczych” (Małecki-Tepicht 2012, s. 370).

Jerzy Wilkin zaczyna od aksjologicznego wyznania wiary, że ekonomia może być nauką piękną. Mogąc wybierać między opinią Jeffreya Sachsa, że „ekonomia

nie może być nauką o harmonijnym pięknie [...] w ekonomii nie chodzi o piękno, ale o przetrwanie”, a sformułowaniem Paula Samuelsona i Williama Nordhaus’a zapisanym w ich pierwszym tomie *Ekonomii*: „Aby dostrzec estetykę struktury analizy ekonomicznej, potrzeba tylko wycucia logiki i zdolności dostrzegania, że prawa empiryczne oraz konstrukcje teoretyczne dotyczą najżywotniejszych problemów istot ludzkich” (Wilkin 2015, s. 475) – Jerzy Wilkin wybiera opinię dwóch ostatnich autorów. Albowiem jest tak, że nawet jeśli Sachs ma rację, że w ekonomii „chodzi o przetrwanie”, to nie wyklucza to w żadnym stopniu „estetycznej struktury analizy ekonomicznej”, tym bardziej że dążenie do przetrwania należy do „najżywotniejszych problemów istot ludzkich”.

Powiada Wilkin, że Platońska triada Prawda–Dobro–Piękno stała się podstawą filozofii i systemu wartości współczesnej cywilizacji (Wilkin 2015, s. 475). Podziela tę opinię z jednym zastrzeżeniem, że nie całej współczesnej cywilizacji. Jak zwraca uwagę profesor Jan Kieniewicz, że nie istnieją wartości wspólne dla całej Ziemi. Owe Platońskie wartości odnoszą się do cywilizacji zachodniej (Kieniewicz 2003). Potwierdzenie tego znajdujemy w przywołanej przez Wilkina opinii Władysława Tatarkiewicza: „Dłużej niż przez dwa tysiące lat przeważało w **kulturze europejskiej** przekonanie, że piękno, harmonia, miara, ład, doskonała proporcja jest własnością świata i jedną z wielkich idei ludzkości [...] jest możliwe, a nawet prawdopodobne, że idea piękna wróci [...] – Ale dzisiaj jest w upadku” (Wilkin 2015, s. 476) (podkreślenie moje – S.M.-T.).

Pozostając na gruncie rozważań filozoficznych Władysława Tatarkiewicza, warto odwołać się do pracy tego filozofa *Dzieje sześciu pojęć*, w której czytamy: „Dobro – piękno – prawda, teoria – działanie – twórczość, logika – etyka – estetyka, nauka – moralność – sztuka, przyroda – twory ludzkie, własność obiektywna a subiektywna, to, co umysłowe, a to, co zmysłowe, elementy – formy, rzeczy – znaki: wszystkie te rozróżnienia i kategorie należą do podstawowych w światowej, a przynajmniej w zachodniej myśli. Wśród nich zaś są: piękno, twórczość, estetyka, sztuka, forma. Nie może być wątpliwości: estetyka i jej główne pojęcia należą do najogólniejszych i najtrwalszych zasobów ludzkiej myśli. A nie mniej trwałe są jej wielkie przeciwstawienia: twórczość a poznanie, sztuka a przyroda, rzeczy a znaki” (Tatarkiewicz 2012, s. 12). Wiem, że nie da się przywołać wszystkich dzieł Tatarkiewicza. Jakkolwiek Wilkin nie odwoływał się do tego fragmentu, to jednak ów tok rozumowania Tatarkiewicza daje się odnaleźć w tekście autora.

Ekonomia sprawia nam przede wszystkim same kłopoty. Co to bowiem jest ekonomia? W moim pojmowaniu świata – ekonomia jest nauką o gospodarowaniu. Język polski ma tę zaletę, że możemy odróżnić pojęcie ekonomii – jako nauki o gospodarowaniu – od samego procesu gospodarowania. I już w tym momencie mamy do czynienia z antynomią ekonomii. Kantowska formuła moralności powiada:

„człowiek zawsze jest celem, nigdy środkiem”. Człowiek gospodaruje – jest zatem podmiotem gospodarowania, on bowiem wyznacza cele swojego działania. Ale ma rację Jerzy Wilkin, gdy pisze, że „przedmiotem ekonomii są ludzie”. Bo jest również tak, że człowiek swoim działaniem – poświęcaniem czasu, woli i wysiłku – jest narzędziem osiągnięcia celów przez siebie wyznaczonych. Jest zatem przedmiotem gospodarowania. Mamy więc do czynienia ze szczególnym dualizmem. Człowiek jako podmiot gospodarowania wyznacza cele swojego działania, a jako przedmiot dąży do ich osiągnięcia – do zaspokajania potrzeb, żeby trwać i przetrwać. W procesie gospodarowania człowiek zawsze stoi przed wyborem, jakie potrzeby, jakimi środkami i sposobami zaspokoić. To właśnie człowiek – jako podmiot – stoi nieustannie przed wyborem licznych „przedmiotów ekonomii”, „potrzeb, aspiracji, preferencji, wartości”, które musi lub może zrealizować. Wiem, że Wilkin jest tego świadom, tym bardziej że w pierwszym akapicie pisze: „Często musimy wskazywać na granicę naszych możliwości. Musimy mówić: «To albo tamto, ale nie to i tamto». Nie da się zrobić i jednego i drugiego” (Wilkin 2015, s. 473). Kontynuując tę myśl, „przedmiotem ekonomii” jest sam „akt wyboru” – to, czy tamto – cokolwiek byśmy nie wybrali.

Drugie pytanie jest poważniejsze: czym jest sama nauka ekonomii? Czy na wzór klasycznej fizyki jest ekonomia matematyką, jak chciał w XIX wieku Leon Walras? Czy też jest ekonomia częścią filozofii co najmniej od czasów Arystotelesa, a później już w wydaniu Adama Smitha, ojca klasycznej ekonomii, aż po dzisiejszych ekonomistów licznych „szkół ekonomicznych”: instytucjonalnej, behawioralnej, ewolucyjnej i różnych innych?

Idąc śladem Keplera, który stwierdził, że „matematyka jest archetypem piękna”, w imię owego piękna wybrać powinniśmy obecnie panujący główny nurt neoklasycznej szkoły równowagi ogólnej. Ale wspólnie z Jerzym Wilkinem dalecy jesteśmy od przyjęcia idei piękna matematycznej ekonomii. Ekonomii „zaludnionej przez współdziałające roboty” – jak się wyraził noblista Robert Lucas Jr. Liczne równania matematyczne ekonomii równowagi ogólnej już dawno przestały być piękne – a przede wszystkim przestały być użyteczne, przestały objaśniać otaczającą nas rzeczywistość. Jak zauważył Nicolas Georgescu-Roegen, owe równania stały się tylko trwałym, pustym ornamentem tekstów ekonomicznych. Nie oznacza to, że wyrzucamy matematykę ze skrzynki z narzędziami analizy ekonomicznej. Ja przyjmuję postawę, której nauczył mnie profesor Michał Kalecki. Kiedy w rozmowie z nim skarżyłem się na skomplikowane modele matematyczne, powiedział: „Panie Stefanie, niech się pan nie martwi, w ekonomii wystarczą cztery podstawowe działania arytmetyki”. I miał rację.

Na odmienną płaszczyznę dyskursu ekonomicznego zwracają uwagę ekonomiści, którym przydają przymiotnik „metaforyczni”. Dla tej grupy wszystko jest metaforą – nawet równanie matematyczne jest metaforą. To odwołanie się do

odpowiedniej metafory może być piękne lub nie-piękne. I tak, na przykład, gdy ja odwołuję się do dorobku starożytnych Greków Platona i Arystotelesa – to czynię to właśnie dlatego, że ich „metafory” dla mnie są piękne, proste i przekonujące. Czego doświadczam w lekturze dzieł Arystotelesa, między innymi *Retoryki* i *Poetyki*. Natomiast metafory zawarte w tekstach niektórych współczesnych ekonomistów nie są ani piękne, ani przekonujące, bo, jak powiada jeden z moich przyjaciół, „rozumiem słowa, nie rozumiem myśli”.

Otóż narracja ekonomiczna i użyte w niej metafory miałyby prowadzić do rozwiązania pewnego dylematu przejścia od estetyki do etyki; od piękna do moralności. I wydaje mi się, że takim użytecznym punktem odniesienia są zdania z pierwszych stron *Polityki* Arystotelesa: „Wszyscy bowiem, którzy robią interesy pieniężne, dążą do pomnażania pieniędzy w nieskończoność [...]. Przyczyna takiego myślenia leży w trosce o to, aby żyć, a nie o to żeby żyć pięknie”? Dwieście stron dalej opowiada Arystoteles o wychowaniu obywateli: „Obywatele muszą umieć pracować i walczyć, ale jeszcze więcej żyć w pokoju i oddawać się spoczynkowi. Muszą czynić to, co konieczne i pożyteczne, a jeszcze więcej to, co piękne” (Arystoteles 2001, s. 37, 206). Można by rzec, że jest oczywiste, że wszystko, co jest moralne – jest piękne. Dobrze się stało, że profesor Jerzy Wilkin za przedmiot swoich rozważań uczynił taki szczególny kierunek poszukiwań „filozofii ekonomii” na gruncie triady Tatarakiewiczza „nauka – moralność – sztuka”. Mam nadzieję, że Jerzy Wilkin będzie kontynuował swój wysiłek i przekonywał nas o tym, że ekonomia piękną nauką jest. Bo jest to *never ended story*.

Bibliografia

- Arct M. (1916). *Słownik ilustrowany języka polskiego*. Warszawa.
- Arystoteles (2001). *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka, Zachęta do filozofii, Ustrój polityczny Aten, List do Aleksandra Wielkiego, Testament*. W: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, przekł., wstęp i komentarze M. Chigerowa, E. Głębicka, R. Kulesza, K. Leśniak, W. Olszewski, L. Piotrowicz, H. Podbielski, M. Szymański, B. Świtalska, posłowie H. Podbielski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kieniewicz J. (2003). *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*. Warszawa: Dialog.
- Małecki-Tepicht S. (2012). Instrukcja obsługi maszynki do mięsa nie jest książką kucharską. *Ekonomista*, 3, 355–376.
- Tatarakiewicz W. (2012). *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wilkin J. (2015). Czy ekonomia może być piękna? Rozważania o przedmiocie i metodzie ekonomii. W: Hardt Ł., Milczarek-Andrzejewska D. (red.). *Ekonomia jest piękna? Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wilkinowi*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.